



Ojciec i matka wypowiedzieli przed Bogiem całkowite «tak», stanowiące podstawę łączącego ich sakramentu. Dlatego też, aby wewnętrzna więź rodziny była pełna, jest konieczne, by wypowiedzieli również «tak» wyrażające akceptację dzieci poczętych albo adoptowanych, obdarzonych własną osobowością i charakterem. Będą one dzięki temu dalej wzrastać w atmosferze akceptacji i miłości, a można mieć nadzieję, że po osiągnięciu odpowiedniej dojrzałości swoim «tak» odplacą się tym, którzy dali im życie.

Ojciec Święty Benedykt XVI

## DZIECI

## DZIECI

## DZIECI



## NASZYM SKARBEM

**N**asze kochane słoneczka – mówimy patrząc na nie z rozczuleniem. Uśmiechamy się do nich, kiedy są małe – denerwujemy się, gdy podrastają. *Moja krew* – mówi z dumą ojciec, przyglądający się synkowi, który usiłuje młotkiem naprawić samochodzik, a serce mamy rośnie, że ma takiego dzielnego syna. Dziewczynkom kręcimy loczki i ubieramy je w przesłizane sukienki. Kupujemy dla nich mnóstwo potrzebnych i niepotrzebnych rzeczy. Chwalimy się nimi. Chcemy, aby zawsze były szczęśliwe, nawet bardziej niż my sami. Głęboko porusza nas myśl, że ktokolwiek mógłby je skrzywdzić.

To miłość rodziców powołuje dziecko do życia. Do prawidłowego rozwoju i odrobiny szczęścia na co dzień potrzebna jest obecność i mamy, i taty, a najlepiej również kochającego się wzajemnie rodzeństwa. W takiej rodzinie, która jest najbezpieczniejszym gniazdem, dziecko powoli rośnie, nabiera nowych umiejętności i dojrze-

wa. To właśnie teraz, gdy jest małe, uczy się być mamą i tatą w przyszłości i tworzy podwaliny fundamentu własnej osobowości.

Wiele zależy od tego, co potrafimy przekazać naszym dzieciom. Staramy się, chociaż nie zawsze wszystko się udaje, dzieci same dokonują własnych wyborów. A przecież tak wiele zależy od wychowania, które otrzymujemy w rodzinie. Dzieci, wchodząc w burzliwy okres dojrzewania, często burzą tę z trudem wznoszoną budowlę, ale potem budują własną... z tych samych cegiełek, które wcześniej zostały ulepione w rodzinie.

Rodzina jest Domowym Kościołem, który najlepiej przekazuje wiarę swoim dzieciom. O ile jest łatwiej poszukiwać Boga w swoim życiu, jeśli ten fundament otrzymało się w rodzinnym domu. Cóż jest ważniejszego niż zrobienie wszystkiego, co tylko możliwe, aby nasze dzieci nie straciły wiary.

Przez wieki poczęcie i urodzenie dziecka było powszechnie uwa-

żane za wielkie Boże błogosławieństwo. Matki i ojcowie modlili się o dar płodności, zdając sobie sprawę, że to Bóg jest Dawcą Życia. Pokornie dziękowali za dar rodzicielstwa. Bezpłodność była uznawana za przekleństwo. Współczesny świat wszystko powywracał. Dzieci rodzi się coraz mniej, gdyż wiele potencjalnych matek i ojców w ogóle ich nie chce i świadomie niszczy swoją płodność. Oni boją się małego dziecka, nie chcą mu niczego ofiarować, zamykają dla niego swoje serce.

My Polacy, sami sobie narzuciliśmy politykę jednego dziecka. W Chinach wprowadzono ją siłą, my robimy to dobrowolnie. Wiele małżeństw dopiero po latach zaspokaja swoją potrzebę rodzicielstwa, rodząc jedno dziecko i podkreślając, że o kolejnym nie może być mowy. Taki jednak jest traktowany, jak kolejny ekskluzywny przedmiot posiadania, dla którego musi być wszystko co najlepsze i który bardzo szybko dochodzi do wniosku, że ma do tego prawo.

Często mówimy, że nie stać nas na dziecko. Faktem jest, że kłopotów z utrzymaniem naszych rodzin mamy sporo. Warto jednak zauważyć, jak bardzo w ciągu ostatniego dziesięciolecia poprawiły się warunki naszego życia. Nasi rodzice czy dziadkowie mieli znacznie trudniej, a dzieci się rodziły pomimo wszystko. W dzisiejszej Polsce rodzi się za mało dzieci, wskaźnik urodzeń wynosi 1,27 – oznacza to, że średnio tyle dzieci przypada na kobietę w wieku rozrodczym. To zdecydowanie za mało. Nasz przyrost naturalny, jest jeden z najniższych, nawet niższy niż w Rosji. Dopiero wskaźnik urodzeń na poziomie 2,1 zapewnia pełną zastępowalność pokoleń.

Dzisiaj rodzina z trójką dzieci jest już uznawana za wielodzietną. Dawniej, za liczną uznawano dopiero rodzinę, która miała co najmniej pięcioro dzieci. Mało kto zdaje sobie sprawę, że obecnie 1/3 polskich dzieci rodzi się i wychowuje w wielodzietnych rodzinach. To one biorą na

siebie największy ciężar zrodzenia i wychowania następnego pokolenia Polaków. A jest to nieraz ciężar ponad ich siły. Utarty schemat myślowy, jakoby każda rodzina wielodzietna była patologią społeczną, jest niezwykle krzywdzący. Te rodziny są najczęściej bardzo silne wewnętrznie, ale są poważnie narażone na ubóstwo, gdyż mają więcej osób na utrzymaniu. Już za kilkanaście lat dzieci z rodzin wielodzietnych będą wypracowywać dochód narodowy, który pozwoli utrzymać ciągłość finansową państwa i wypłacać emerytury, również tym, którzy dla własnej wygody dzisiaj dzieci nie mają i nie chcą ponosić trudów ich wychowania. Wołają, aby następne pokolenie wychowali inni. Pomoc rodzinom wielodzietnym to zwykły wymóg sprawiedliwości społecznej.

Mówimy, że kochamy dzieci. Czy możemy tak twierdzić, jeśli już sama myśl o poczęciu dziecka nas przeraża? A przecież podczas przysięgi ślubnej przyrzeka-

my, że przyjmiemy każde dziecko, którym nas Bóg obdarzy. Dzisiaj zamiast modlić się o błogosławieństwo płodności, tak często mamy do Boga pretensje, uważając poczęcie się dziecka za klęskę, nieszczęście, a nawet karę. Warto się nad tym zastanowić!

Mówimy, że kochamy dzieci, ale badania opinii publicznej pokazują, że większość z nas zgadza się na zabijanie ich w łonach matek, jeśli są prenatalnie chore. Wmówiono nam, że jak nie będzie dziecka, to nie będzie również problemu z osobą niepełnosprawną. Tylko jaka moralność stosuje zasadę, że nie każde życie jest warte przeżycia?

Mówimy, że kochamy nasze dzieci, ale pozwalamy na to, aby produkować je w probówce, selekcionować. Oddajemy je do wykorzystywania w eksperymentach medycznych, na komórki czy organy. Traktujemy je jak naszą własność, którą można kupić, sprzedać, przetworzyć, wykorzystać, jeśli się jeszcze nie urodziły. Albo po prostu nie robimy nic, aby je ratować.

Ale przecież to właśnie Polska jest jedynym krajem, który odzyskując niepodległość, upomniał się o swoje dzieci. Po 37. latach pełnej swobody przerywania ciąży, wprowadziliśmy prawo chroniące życie poczętego dziecka i zdrowie jego matki. Dzięki temu ocalały setki tysięcy Polaków. Możemy być z tego dumni.

Dziećmi swoich rodziców pozostajemy przez całe życie. Pomimo założenia własnych rodzin, wracamy z nostalgią do rodzinnego domu, na spotkania rodzinne z okazji świąt, ślubów, a czasem i pogrzebów. Rodzina tworzy niewidzialną, bardzo silną więź. Gdy nasi rodzice stają się dziadkami, z radością obserwujemy, jak wiele radości sprawiają im wnuki. Jak nasze dzieci do nich lgną. Jak przyjemnie im posłuchać bajki czytanej przez babcię czy wybrać się z dziadkiem na wyprawę do lasu.

Czasami zadajemy sobie pytanie, jak zachowują się nasze dzieci, gdy my się zestarzejemy i sami będziemy potrzebowali pomocy. Jeśli dzisiaj nie chcemy pomagać swoim rodzicom, a naszemu jedynakowi nie pozwalamy mieć rodzeństwa, nasze obawy są uzasadnione. Wiele zależy od tego, co teraz dzieje się w naszej rodzinie. Jaki przykład dajemy dzieciom na co dzień? Czy robimy wszystko, co możliwe, aby w przyszłości potrafiły zbudować własne silne Bogiem rodziny.

Ewa H. Kowalewska

# ŚLADAMI PANA WOŁODYJOWSKIEGO NA PODOLU



Widok na starą twierdzę w Kamieńcu Podolskim

Z Przemysła do Lwowa i dalej do Gródka to do prawdy jest żabi skok. Ale od nas z Gdańska to już wielka wyprawa. Zaczęło się od telefonu od ks. Jacka Uliaszka, wicerektora seminarium duchownego w Gródku Podolskim. Pelen entuzjazmu gorąco

namawiał na wyprawę na Ukrainę, gdyż zaplanował sympozjum dotyczące obrony życia oraz prezentację miejscowych ruchów pro-life. *Zabiorę Was samochodem z Krakowa* – mówił, tylko przyjeżdżajcie. Nie można było odmówić, chociaż właśnie wróciłam z wypraw do

Rosji i na Litwę. Pojechaliśmy razem z moim mężem, Lechem, z którym zazwyczaj pracujemy razem.

Rankiem 22. kwietnia przyjechał po nas biały busik i tak zaczęła się nasza podróż. Przez południową Polskę przejechaliśmy szybko i gładko. W Przemysłu dosiadł się do nas biskup pomocniczy diecezji kamieniecko-podolskiej, Jan Niemiec i pojechaliśmy przekraczać zatłoczoną granicę. Ksiądz biskup był bardzo widoczny, siedząc w piusce tuż obok kierowcy, więc przepuszczono nas bez kolejki. Polacy życzliwie przesunęli nas na pas dla VIP-ów i nie robili żadnych trudności. Po stronie ukraińskiej musieliśmy wysiąść i pokazać paszporty. Trwało to dosłownie chwilę i już mogliśmy jechać. Wzruszyłam się, gdy dwóch młodych celników przyszło do biskupa z prośbą o błogosławieństwo. Z pokorą pochylił głowę. Przypomniało mi się wtedy, co dawniej działo się na tej granicy, jak przemycaliśmy święte obrazki i różańce i jak byliśmy wówczas traktowani. Cóż, czasy się zmieniają, czasami na lepsze. Tym razem przekroczenie granicy trwało niecałe 5 minut.

Za kierownicą zasiadł ukraiński kierowca, pan Władek. Trzeba przyznać, że po tych dziurach

trzeba umieć jeździć. Wydawało mi się, że on się zupełnie tymi dziurami nie przejmuje, sunąc po nich z zawrotną szybkością. Gdy całkiem wytrzęsiona, wyraziłam swoje obawy, panowie mnie wyśmiali, bo przecież on nigdy do żadnej z tych dziur nie wpadł, a trzeba przyznać, że tam

czyli o swoje. Były też przesładowania. Zawsze jednak można tam było uczestniczyć we Mszy św. i pójść do spowiedzi. Niektórzy przyjeżdżali z daleka.

Kościół i budynek seminarium powstał z przebudowanej kaplicy cmentarnej. Tylko teren cmentarza należał do Kościoła,

Rankiem ks. Jacek zabiera nas do Kamieńca Podolskiego. Leje deszcz i jest zimno. Pomimo fatalnej pogody z pełnym zachwytem podziwem patrzę na ruiny starożytnego zamku i polskich fortyfikacji z XVII wieku. To trzeba zobaczyć, aby zrozumieć *Pana Wołodyjowskiego*. Przyroda, która wspomaga obronność twierdzy, jest urzekająca. Przelom rzeki w naturalny sposób stanowi fosę nie do przebycia. Czuje się powiew historii. Po stronie miasta króluje budynek katedry, przy którym pozostał stary minaret. Przypomina o krótkich latach, gdy panowali tutaj Turcy. Po poddaniu się miasta kościół został przerobiony na meczet. Chrześcijanie, gdy odzyskali miasto, nie zniszczyli minaretu, tylko na jego szczycie postawili złotą figurę Matki Bożej, która dzisiaj króluje nad miastem niezwykle denerwuje niewielkich tutaj muzułmanów. Dowiadujemy się, że ta piękna figura została wykonana w Gdańsku, co jest dla nas szczególnie mile. W katedrze także pozostało trochę śladów po islamie, ale znacznie większych zniszczeń dokonała władza sowiecka. W gablotach oglądamy nieliczne, ocalone skrawki szat liturgicznych, modlitewników i innych pamiątek. Czytamy tragiczne życiorysy pracujących tutaj kapłanów, biskupów. To miasto i ta katedra jest szczególnym znakiem wierności wierze chrześcijańskiej.

Sympozjum rozpoczęło się w Seminarium. Oprócz kleryków i księży dołączyli do nas liczni liderzy, którzy na terenie diecezji kamieniecko-podolskiej pracują dla rodzin i w obronie dziecka poczętego. Okazało się, że takich żywych grup jest aż siedem. Są tam siostry kanosianki, prowadzące szpital w Winnicy, grupy młodzieżowe z Chmielnickiego, grupa parafialna z Mohylewa Podolskiego oraz klerycy w obronie życia. Największa organizacja z Kamieńca Podolskiego należy do ogólnoukraińskiego ruchu „Za godność człowieka”, z którym od lat współpracujemy. Jego przewodniczącą, Genia Samborska specjalnie przyjechała aż z Kijowa, aby uczestniczyć w tym spotkaniu. Z dużą radością spotkaliśmy ks. Kazimierczaka, który pracuje w Pisarówce. To bardzo skromny człowiek i nie-



Katedra w Kamieńcu Podolskim, obok minaret uwieńczony figurą Matki Bożej



Symposium w Gródku

zwykle dzielny kapłan. Nie mając dosłownie nic, zbudował tam Dom Samotnej Matki, dzięki pomocy i pracy rąk swoich parafian oraz wsparciu finansowemu jego rodzinnej archidiecezji gdańskiej. Ma dużą grupę zaangażowanych osób, które razem z nim chodzą do szpitala, rozmawiają z kobietami, tłumacząc czym jest aborcja i pomagają. Uratowali już wiele dzieci. Dom ten obsługują siostry duchaczki z Matemblewa. W rozmowie z nimi widać olbrzymie zaangażowanie i ofiarność, a także jak głęboko przeżywają każdy dramat aborcji, która na Ukrainie jest bardzo popularna i łatwo dostępna. Cieszy nas to spotkanie, gdyż znamy się od lat, i z księdzem i z siostrami.

Jest z nami biskup ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej Leon Dubrawski, niezwykle otwarty, serdeczny i bardzo zaangażowany w obronę życia. Poświęca swój cenny czas, podkreślając w ten sposób wagę poruszanych problemów i swoje poparcie. Podczas kazania mówi wręcz, że można do niego dzwonić na komórkę o każdej porze dnia i nocy, jeśli trzeba ratować życie człowieka. Podziwiam jego energię i ofiarność i nie dziwi mnie, jak bardzo kochają go ludzie.

Po obiedzie druga część sympozjum odbywa się w Instytucie Nauk Religijnych. Tutaj uczy się ponad 100 studentów, którzy w przyszłości będą wychowawcami, katechetami. Nie wszyscy dobrze rozumieją po polsku, musimy mówić wolniej. Tłumaczenie wszystkim wydawałoby się śmieszne, każdy mówi po swojemu i wszyscy się rozumieją. Odwołuję się do tego na początku swojego wykładu, mówiąc, że Polak i Ukraińiec zawsze się dogadają – gdy chcą. Wywołuje to wybuch śmiechu młodych ludzi. Są bardzo zainteresowani obroną życia, chcą jak najwięcej wiedzieć, także co dzieje się w innych krajach. Dosłownie chłoną wiedzę z otwartymi ustami. To siła młodości, która buduje przyszłość. Wykształceni, będą służyć Kościołowi i budować własne katolickie rodziny. Oni są liderami jutra.

Genia Samborska mówi o sytuacji na Ukrainie, niczego nie ukrywa i wywołuje szok. Ludzie nie wiedzą, jak wiele zła dzieje się wokół. Aborcja, nadal według wzorca sowieckiego, jest traktowana jako najłatwiejsza metoda planowania rodziny. Nikt nie wie, ile w rzeczywistości ginie dzieci na Ukrainie. Szacunki mówią o milionie rocznie. Widać natomiast, że ubywa ludności. Przyrost naturalny od kilkunastu lat jest ujemny, dzieci rodzi się za mało. Sytuacji nie ratuje nawet duży zasiłek za urodzenie dziecka. Do tego dochodzi olbrzymia emigracja zarobkowa młodych ludzi, która rozbija rodziny i powoduje, że społeczeństwo czuje się starsze, niż jest. Genia mówi o klinikach, które wytwarzają preparaty z embrionalnych komórek macierzystych czy przetwarzają ciała zabitych przez aborcje dzieci. Mówi też o sukcesach, które udało się uzyskać w ostatnim czasie w struk-

turach rządowych, aby ograniczyć liczbę aborcji i wspomagać rodziny. Bardzo wiele jest jednak nadal do zrobienia.

Tutaj w kościele do dzisiaj najczęściej odprawia się Mszę św. po polsku, ludzie uważają to za zupełnie naturalne. No i oczywiście pięknie śpiewają, większość pieśni po polsku. Ks. biskup Leon odprawia dla nas Mszę św. Młodzież z kolegium modli się, czyta i śpiewa po polsku. Rozglądam się, oni nie robią tego dla nas, tutaj zawsze tak jest.

Spotykam matkę licznej rodziny, która od kilkunastu lat prowadzi poradnię przy swojej parafii i uczy naturalnego planowania rodziny. Zwraca się do nas o pomoc, ponieważ nie ma żadnych kontaktów ani nowych materiałów. Nawet nie wie, czy dobrze uczy, chociaż bardzo się stara. Podziwiam ją i natychmiast organizuję kontakt, aby mogła przyjechać do Polski na szkolenie uzupełniające jej wiedzę.

Cieszymy się, że wybraliśmy się na Podole. Czujemy, że nasza wizyta była potrzebna. Tak wiele jest tutaj do zrobienia. Trzeba wykorzystać powstające możliwości. Patrzę w zadumie na ks. Jacka i innych polskich księży, którzy tutaj pracują. Ciągłe z wielkim poświęceniem jeżdżą, organizują pomoc, budują, dzielą się swoją wiedzą, duszpasterzują i po prostu tutaj są. Bez nich trudno byłoby cokolwiek zmienić. Region jest zaniedbany, biedny. Ludzie nie mają dużych możliwości. Bardzo liczą na naszą pomoc w tym trudnym dziele.

## POMÓŻMY LITWIE!

Na Litwie pojawiła się realna szansa na uchwalenie ustawy chroniącej ludzkie życie!

Obecnie nie funkcjonuje tam żadne ustawodawstwo w tej kwestii. Natomiast zgodnie z zarządzeniem ministra zdrowia aborcja jest całkowicie legalna na życzenie kobiety do 12. tygodnia życia poczętego dziecka. Po wielu latach narzuconej Litwie mentalności sowieckiej, której elementem było traktowanie aborcji jak najprostszego metody kontroli urodzeń, nadal zabija się wiele dzieci. Wiedza na temat dziecka poczętego w społeczeństwie w dalszym ciągu jest mała.

Już od 2005 roku w Parlamencie Litwy trwa batalia o ustawę chroniącą ludzkie życie. Pierwszą propozycję przygotował poseł do Sejmu Republiki Litewskiej – Waldemar Tomaszewski, przewodniczący Akcji Wyborczej Polaków na Litwie. Ustawa ta jest wzorowana na prawie obowiązującym w Polsce (niestety zawiera te same wyjątki). Nie tylko zabrania przerywania ciąży, ale wprowadza ochronę kobiety brzemienną i jej dziecka, w tym różnorodną pomoc.

Początkowo inicjatywa ta była blokowana przez jej prze-

ciwników jako niezgodna z Konstytucją Litwy. Dopiero w czerwcu 2007 roku projekt ten został włączony do programu obrad sesji jesiennej. Ta pozytywna decyzja Sejmowej Komisji Prawa i Praworządności zapadła większością jednego głosu. Natomiast 20 grudnia 2007



Delegacja polska z Komisją Rodziny Episkopatu Litwy wraz z jej przewodniczącym kard. A. J. Backisem

roku odbyło się pierwsze czytanie w Sejmie, 26 posłów poparło ustawę, 8 – głosowało przeciwko i 13 wstrzymało się od głosu. Tak więc zaledwie kilkom głosami udało się wygrać pierwszą wielką bitwę w Sejmie RL w obronie poczętych dzieci.

Obecnie projekt ustawy znalazł się w programie obrad wiosennej sesji parlamentu. W kwietniu poparła go Sejmowa Komisja Praw Człowieka oraz Sejmowa Komisja Ochrony Ma-

cierności i Dziecka. Można się spodziewać, że decydujące czytanie odbędzie się w lipcu.

Podjęciem tej ustawy Litwa chce oddać cześć Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Kościół katolicki na Litwie wspiera obronę życia. Ogromny wkład pracy to zasługa sieci Centrów Rodziny, które działają profesjonalnie od ponad 15 lat w każdej diecezji i dekanacie. Współpracujemy z nimi od lat, dzięki czemu dobrze znamy zarówno ich potrzeby, jak i problemy.

Atak ze strony środowisk proaborcyjnych, przy wielkim za-

angażowaniu mediów liberalnych, jest potężny. Feministki krzyczą „o prawie do własnego brzucha” i o łamaniu praw kobiet. Są wszędzie. Organizują grupy młodzieżowe, bez przeszkód upowszechniając swoje idee. Szeroko rozpowszechnione są kłamstwa na temat sytuacji w Polsce. Wanda Nowicka z Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny obecna jest we wszystkich mediach głosząc, że w Polsce mamy „piekło ko-

biety” i ok. 200 tys. nielegalnych aborcji. W tej sytuacji nasi litewscy przyjaciele zwrócili się do nas o pomoc. Na zaproszenie Sejmu RL 17 kwietnia br. na terenie Parlamentu RL odbyła się konferencja prasowa oraz otwarta debata okrągłego stołu. Ze strony Polski obecni byli senator Z. Cichoń, senator A. Szymański, E. Kowalewska i K. Anuszkiewicz. Delegacja ta gościła także na zebraniu Komisji Rodziny Episkopatu Litwy, pod przewodnictwem kard. A. J. Backisa.

Spotkania i dyskusje wykazały, że na Litwie wiele jeszcze można zrobić dla zwiększenia poparcia tej inicjatywy ustawodawczej. Potrzebne są stałe kontakty, szkolenie liderów, a przede wszystkim pomoc w przygotowaniu i wydrukowaniu materiałów informacyjnych. Litwa nie jest duża, ma ok. 3 mln. obywateli i ok. 700 parafii. Zamierzamy im pomóc. Musimy to zrobić bardzo szybko. Jeśli Litwa przyjmie tę ustawę, stanie się czwartym krajem w Unii Europejskiej chroniącym życie i pierwszą republiką Związku Radzieckiego!

W tej sytuacji zwracamy się do wszystkich, którzy wspierają obronę życia, o pomoc dla Litwy. Dary serca można przekazywać na podane konto Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia (str. 6 - przekaz), z dopiskiem LI-TWA. Nie zapominajmy też o modlitwie o siły i skuteczność dla obrońców życia na Litwie. Matka Boża Miłosierdzia z Ostrej Bramy niechaj ich wspomaga.

Zarząd KPLŻ

## List 100 Parlamentarzystów Europejskich w sprawie obronie życia

Česlovas Jursenas, przewodniczący Sejmu Republiki Litewskiej, otrzymał list 100 posłów do Parlamentu Europejskiego, którzy zwracają uwagę, że wzmocnienie ochrony życia nienarodzonych nie jest sprzeczne z prawem Unii Europejskiej. Posłowie z uznaniem przyglądają się wysiłkom parlamentarzystów litewskich, których troską jest lepsza ochrona dziecka przed narodzeniem.

*Prawo europejskie, ani zobowiązania polityczne wynikające z integracji europejskiej nie stoją w sprzeczności z działaniami legislacyjnymi, których celem jest lepsza ochrona prawna dzieci nienarodzonych* – czytamy w liście przygotowanym z polsko-litewskiej inicjatywy posła PiS do Parlamentu Europejskiego, Konrada Szamańskiego oraz Vytautasa Landsbergisa, pierwszego prezydenta Litwy, a dziś konserwatywnego posła z Wilna.

Pod Listem 100 znajdziemy podpisy parlamentarzystów z 19 krajów UE oraz 4 grup politycznych (EPP, UEN, IND/DEM, ALDE i niezrzeszeni). Najliczniej reprezentowani są chadecy z EPP (53) i konserwatyści z UEN (35), gdzie zasiadają posłowie PiS. Pod listem podpisali się najliczniej posłowie delegacji polskiej (38), włoskiej (15) i niemieckiej (10). Pod Listem 100 można znaleźć czołowych posłów delegacji włoskiej (m.in. M. Mauro), hiszpańskiej (m.in. J. Salafranca), niemieckiej (m.in. E. Brok, P. Liese), litewskiej (V. Landsbergis) i polskiej (J. Saryusz-Wolski, A. Bielan). List został wręczony przez posłów do Sejmu Republiki Litewskiej - W. Tomaszewskiego wraz z przewodniczącą Klubu Konserwatystów I. Degutiene i posłanką V. Aleknaite-Abramikiene w dniu 4 czerwca 2008 r. Szczegółowa lista europosłów, którzy podpisali się pod tym apelem jest dostępna w Newsach na stronie [www.hli.org.pl](http://www.hli.org.pl)

## WYGRAŁA MIŁOŚĆ

Ze smutkiem i niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Agaty Mróz-Olszewskiej, jednej z najlepszych polskich siatkarek, wielokrotnej reprezentantki Polski, Mistrzyni Europy.

Pani Agata chorowała od 17. roku życia na mielodysplazję szpiku, w której proces tworzenia krwinek jest zakłócony przez niezdolność niedojrzałych komórek do prawidłowego wzrostu i rozwoju. W zaawansowanej postaci choroba często przechodzi w ostrą białaczkę. Lekarze zaplanowali przeszczep szpiku.

Rok temu, 9 czerwca, Agata Mróz i Jacek Olszewski wzięli ślub w kościele Księża Filipinów w Tarnowie, rodzinnej parafii panny młodej. Bardzo pragnęli mieć dziecko i zdecydowali się na nie szybko, przed planowanym przeszczepem.

Wiedzieli, że będzie ciężko, zdawali sobie sprawę z ryzyka. Podjęli tę decyzję świadomie. Po trudnej - w większości spędzonej w szpitalu - ciąży, 4 kwietnia, urodziła się zdrowa, śliczna Liliana. Jednak Mama i Córeczka nie miały dla siebie wiele czasu...

Nieskomplikowany zabieg przeszczepu szpiku kostnego w

Klinice Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii we Wrocławiu przebiegł rutynowo. Jednak to najbliższy miesiąc miał pokazać, czy szpik się przyjmie. Okazało się, że nie zdążył. Zabrakło kilku dni. Szpik nie zdążył podjąć swych funkcji, a organizm nie zdołał się obronić przed nagłą infekcją.

Mąż Agaty Mróz powiedział, że jego żona czuła się osobą wygraną, mimo, że ostatecznie choroba ją pokonała. Była zdeterminowana, pełna nadziei, walczyła o swoje życie i pragnęła dać życie ich córce. Miłość do dziecka dała jej siłę, by wszystko przetrzymać. „Chcę, by zapamiętano Agatę nie tylko jako siatkarkę, ale przede wszystkim jako wspaniałą matkę i człowieka”.

**Fragment ostatniego wywiadu z Agatą Mróz-Olszewską**

*- Co pani czuła, gdy okazało się, że mimo ciężkiej choroby spodziewa się pani dziecka?*



Agata Mróz-Olszewska: Wielkie zaskoczenie i wielką radość.

*- A czy lekarze nie straszili, że ciąża może się dla pani zakończyć tragicznie?*

A.M.: Ostrzegali, że to zbyt duże obciążenie dla mojego organizmu.

*- Czy nie doradzali aborcji?*

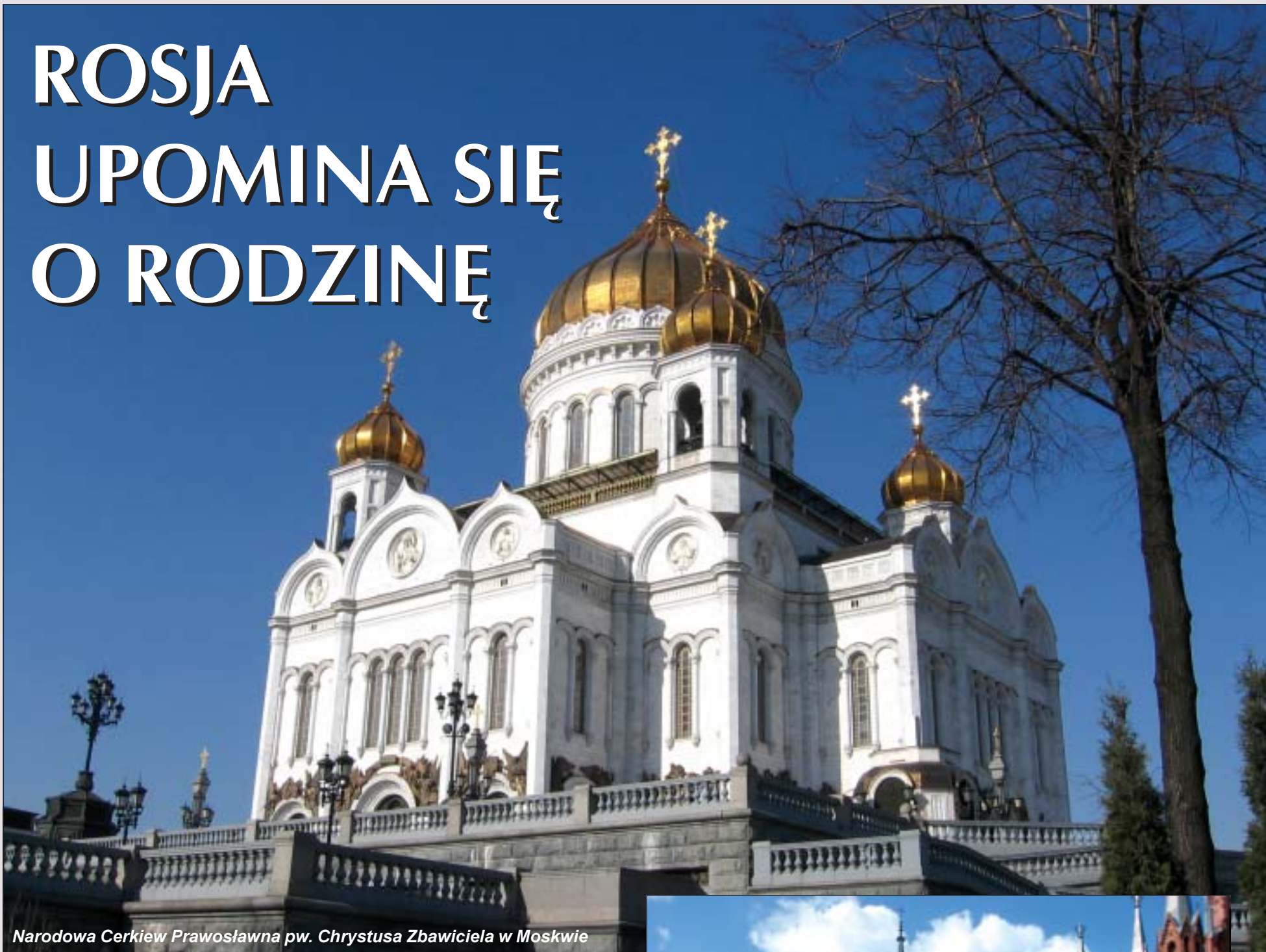
A.M.: Tak, odbyłam wiele takich rozmów. Słyszałam, że mogę nie donosić ciąży, że mój stan może się drastycznie pogorszyć. Przypominano mi, że cały czas dostaję jakieś leki, które mogą zagrozić dziecku. Była cała masa argumentów przeciwko ciąży.

*- Więc dlaczego ich pani nie posłuchała?*

A.M.: Bo oprócz małżeństwa to była jedyna dobra rzecz, która mnie ostatnio spotkała. Wcześniej musiałam przerwać karierę, od kilku lat borykam się z chorobą, ciągle mi czegoś nie wolno, na coś muszę uważać. A wiadomość o dziecku sprawiła, że znowu poczułam się szczęśliwą. Cieszyłam się, że poczuje, jak to jest być matką. I że dam mężowi coś dobrego z siebie.

według Dziennik luty 2008

# ROSJA UPOMINA SIĘ O RODZINĘ



Narodowa Cerkiew Prawosławna pw. Chrystusa Zbawiciela w Moskwie

Tym razem wszyscy, którzy angażują się w pracę dla rodzin na Wschodzie, spotkali się na Międzynarodowym Kongresie Rodziny, zorganizowanym w Moskwie przez ogólnorosyjską organizację „Pokój w Rodzinie”. Nie była to wielka konferencja, gdyż brało w niej udział zaledwie 200 osób, ale reprezentowane były prawie wszystkie regiony Rosji, a to oznacza, że wielu uczestników musiało pokonać tysiące kilometrów, najczęściej pociągiem. Z centralnej Syberii jedzie się do Moskwy pięć dni, ale z Dalekiego Wschodu jest daleko. Nawet samolotem jest daleko. My w Europie nie bardzo jesteśmy w stanie wyobrazić sobie, jakie to niekończące się odległości.

Kongres był okazją do pozbierania wszelkich rosyjskich programów promujących rodzinę i dietność. Obecnie powstaje wiele takich oddolnych inicjatyw, które uzyskują wsparcie regionalnych władz. Niektóre są bardzo oryginalne, jak pralka za dziecko urodzone w dzień święta narodowego. Rządzący wreszcie się obudzili i zauważyli, że Rosja wymiera. A jest to coraz poważniejszy problem. Wszzechobecna pod koniec XX wieku propaganda o totalnym przeludnieniu okazała się wielkim kłamstwem. W efekcie mamy dzisiaj poważny kryzys demograficzny. Początkowo duża

imigracja Rosjan, wracających do kraju z licznych republik, które uzyskały niezależność, powodowała, że ten proces nie był widoczny. Obecnie jednak imigrantów jest coraz mniej, a dzieci rodzi się zdecydowanie za mało. Rodzina, systemowo niszczone w okresie komunistycznym, nadal jest totalnie rozbita. Liczba rozwodów wynosi ponad 80%. Nawet w kościołach trudno spotkać rodziców z dziećmi, najczęściej są to jedynie „odłamki” rodziny, np. babcia w wnukiem. Obecnie z Zachodu przychodzi nowa moda, aby w ogóle nie zawierać małżeństwa i nie mieć dzieci, ale „korzystać z życia”. Aborcja nadal jest najpopularniejszą metodą planowania rodziny. Można ją zrobić w szpitalu, ale także w zwykłym gabinecie kosmetycznym. Co prawda spada oficjalna liczba aborcji chirurgicznych, ale rośnie popularność poronnych środków farmakologicznych, które są bardzo łatwe do kupienia. W efekcie naród się nie odradza.

Jedną z głównych przyczyn jest duża komercjalizacja społeczeństwa. W miejsce komunistycznej ideologii wszedł pieniąż. Firmy farmaceutyczne zarabiają krocie zalewając cały kraj (łącznie z wioskami na Syberii) różnego rodzaju środkami niszczącymi płodność, które często działają również wczesnoporonne. Towarzystwo temu potężna reklama.

W kolorowych magazynach dla kobiet można znaleźć nawet oferty zakupu poronnej pigułki RU-486, wywołującej poronienie do 8. tygodnia życia poczętego dziecka. Większość tych środków można kupić bez żadnych ograniczeń, chociaż są bardzo niebezpieczne dla życia, a nawet zdrowia kobiet. Tym jednak nikt się specjalnie nie przejmuje. Służba zdrowia „siedzi” w kieszeni wielkich korporacji farmaceutycznych.

Skutek? Rosja wymiera. Ujemny przyrost naturalny trwa już ponad 10 lat. Corocznie ubywa ok. 1 mln obywateli. Można to obserwować gołym okiem, gdy podróżuje się po Dalekim Wschodzie. Wiele drewnianych wsi syberyjskich umiera. Większość chat stoi pusta, w pozostałych mieszkają zapomniani przez wszystkich starzy ludzie. Młodzi szukają lepszego życia, wnuków nie ma. Pozostaje pustka.

Początkowo nikt się tym nie przejmował. Obecna sytuacja stała się jednak na tyle alarmująca, że w ubiegłym roku sam prezydent W. Putin zaczął bić na alarm. Ogłosił nawet oficjalnie, że 2008 r. jest w Rosji „Rokiem rodziny”. To otwiera drzwi do promocji działań prorodzinnych i pro-life. Kto wie, czy to właśnie nie Rosja ma dziejowy obowiązek upamięnienia się o naturalną rodzinę, ponieważ ci, którzy przeżyli komunię, wraz z całą jej antyro-



Galina Maslennikowa i Ewa Kowalewska przed katedrą katolicką pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Moskwie



Prezydium Międzynarodowego Kongresu Rodziny

dzinną ideologią i propagandą, najlepiej rozumieją, jak poważne jest zagrożenie. Przecież obecny atak na rodzinę, który przychodzi z Zachodu w nowym opakowaniu, ma dokładnie takie same założenia programowe. W swoim wykładzie podczas otwarcia kongresu mogłam się powołać na wystąpienie metropolity Cyryla, reprezentującego Wydział Zewnętrznych Kontaktów Kościelnych Patriarchatu Moskiewskiego podczas spotkania Komisji Praw Człowieka w Genewie, gdzie zdecydowanie sprzeciwił się zmianie definicji rodziny.

Współorganizatorem kongresu było Centrum Rodziny działające przy katolickiej katedrze, które prowadzi Galina Maslennikowa. Dzięki jej aktywności i licznym kontaktom przyjechali wykładowcy i goście z wielu krajów: W. Brytanii, Włoch, Niemiec, Łotwy, Białorusi, Ukrainy oraz my z Polski. Wieczorem, gdy siedzieliśmy razem przy kolacji, z trudem porozumiewając się w różnych językach, czułam się tak, jakbyśmy wszyscy znali się od zawsze. Była prawdziwie rodzinna atmosfera.

Przyjemnie jest teraz w Centrum Rodziny. Wreszcie jest gdzie się spotkać, porozmawiać i pracować. Dzięki wysiłkom ks. Andrzeja Steckiewicza, obok przepięknej neogotyckiej katedry pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, powstał nowy budynek, w którym mieści się kuria, mieszkania, hotelik dla gości, sale wykładowe, kaplica i Centrum Rodziny. Przedtem wszyscy, razem z całym Wydziałem Katechetycznym, pracowali w jednym pokoju w podziemiach kościoła. Teraz Galina ma swój gabinet do prowadzenia terapii rodzinnej. Jest także duża sala, w której odbywają się liczne szkolenia dla liderów i specjalistów. My zaś możemy przenoćować w bardzo dobrych warunkach, korzystając z hoteliku. Leżąc w łóżku regularnie słyszę charakterystyczny szum i łomot, to biegnąca pod kościołem głęboka linia moskiewskiego metra. Nadal jednak brakuje miejsca dostępnego dla wszystkich, gdyż do budynku kurii nie można zostawić otwartych drzwi. Tutaj byłoby to zbyt niebezpieczne. Ale już jest pomysł. Na podwórzu stoi wielki stary, rozwalony kontener. To w nim odbywały się wykłady dla

pierwszych kleryków, dopóki seminarium duchowne, przygotowujące kapłanów dla Rosji, nie zostało przeniesione do St. Petersburga. Remont tego baraku już się zaczął. Mają tam być gabinety dla terapeutów oraz duża wspólna sala do otwartych spotkań.

Podczas kongresu wydzielono liczne grupy tematyczne. Jedną z nich poświęcono była naturalnemu planowaniu rodziny. To ważny temat, ponieważ Kościół prawosławny podchodzi do niego bardzo nieufnie. Tym razem wykłady mieli znani wykładowcy z całej Europy i cieszyły się one dużym zainteresowaniem.

Galina osobiście prowadziła ten panel. Siedząc z boku, ze zdziwieniem obserwowałam, że stara się nie tracić głównego wątku i kontroli nad obradami, a jednocześnie cały czas wysyła SMS-y. *To musi być coś bardzo ważnego* – myślałam sobie, obserwując ją dyskretnie. Znamy się już od dawna, więc zauważyłam, że jest podenerwowana. Odetchnęła dopiero pod koniec spotkania. Zamykając dyskusję, powiedziała nam, że właśnie udało się uratować poczęte dziecko. Moment był trudny, bo kobieta pisała SMS-y z poczekalni u lekarza, gdzie ją skierowano na aborcję. Od kogoś dostała ten telefon i zestresowana spróbowała zadzwonić. Rozmowa w tym momencie była niemożliwa, pozostały SMS-y. Pod koniec naszego spotkania zapadła decyzja, że aborcji nie będzie. Umówiły się na spotkanie.

Właśnie dostałam e-meila od Galiny. Ta kobieta przyszła do Centrum Rodziny. Okazało się, że problemy ze zdrowiem miała zawsze. Od 14. roku życia jest „leczona” pigułką hormonalną. Miesiączek praktycznie nie miała nigdy. Nie wiadomo, jakim cudem zaszła w ciążę, praktycznie nie mając cyklu. To zupełnie wyjątkowa sytuacja. Taki mały cud od Pana Boga. Jest mężatką, zawsze chciała mieć dzieci. Jej radość jednak nie trwała długo. Lekarze stwierdzili, że poczęte w ten sposób dziecko nie może być zdrowe. Zrobiono USG i stwierdzono wady. Dostała skierowanie na aborcję. Dla tych lekarzy nie było wątpliwości, że chore dziecko nie ma prawa do życia.

Długo rozmawiała z Galiną. Wbrew wszystkiemu postanowiła urodzić swoje dziecko, chociaż może urodzić się chore. Nikt jed-

nak do końca nie wie, jak będzie naprawdę. Postawiona diagnoza wydaje się trochę przedczesna. Czas pokaże.

Zdziwiłam się bardzo, gdy Galina powiedziała mi, jakie ta kobieta ma nazwisko. Ona nazywa się Jaškowa, tak jak ulica, przy której mieści się nasze biuro. Dla nas ten zbieg okoliczności jest dość szokującym znakiem. To dziecko zostało uratowane, ale nikt nie wie, co będzie dalej. Bardzo proszę westchnijcie do Boga w intencji tej kobiety i jej dziecka. Ona bardzo tego potrzebuje.

Episkopat Kościoła katolickiego w Rosji powołując się na decyzję prezydenta W. Putina, również w Kościele ogłosił „Rok rodziny”. Mija właśnie 40 rocznica encykliki *Humanae vitae*. Z tej okazji na początku grudnia Centrum Rodziny w Moskwie organizuje kolejny zjazd wszystkich zajmujących się tą tematyką. Ta konferencja pod hasłem „Rodzina przyszłością Kościoła”, ma zwrócić uwagę na najpoważniejsze problemy oraz dodać sił kapłanom oraz świeckim liderom, którzy się z nimi zmagają. Odbywać się będzie w trzech miastach: Moskwie, St. Petersburgu i Kaliningradzie. Na pewno przyniesie bogate owoce. Galina ma dużo świetnych planów, naszym zadaniem jest jej pomóc.

Rosja zaczyna upominać się o rodzinę. To budzi duże nadzieje na przyszłość. Przemiana serc przychodzi przez rodzinę, która rodzi i wychowuje swoje dzieci.

A my ciągle marzymy, aby Światowy Kongres Rodzin móc zorganizować w Rosji. Niektóre marzenia się spełniają, może się uda. Są realne szanse, ale jak zawsze jest też bardzo wiele trudności.

Bardzo liczymy na Waszą pomoc!

Ewa H. Kowalewska

Jedna z sesji Międzynarodowego Kongresu Rodziny



Występ narodowego zespołu rosyjskiego podczas Kongresu Rodziny

Katedra katolicka w Moskwie przepięknie oświetlona nocą



Prześlicznie odnowiona cerkiew na Placu Czerwonym



MARINA STANKOVIĆ

Absolwentka filologii słowiańskiej i anglistyki w Belgradzie. Uczestniczka marszów życia organizowanych przez dra Stojana Adaševicia (reprezentującego Human Life International w Serbii).

# NIE MIELIŚMY TYLKO JEDNEGO – DZIECI

Oglądam w telewizji, jak nasi podpalają amerykańską ambasadę, jak rozwieszają transparenty, że Kosowo zawsze będzie serbskie, jak Kosztunica mówi, że nie pogodzimy się nigdy z utratą kulebki naszego narodu. G... prawda, Kosowo już nigdy nie będzie serbskie. To już historia...

A mieliśmy wszystko, mieliśmy władzę, pieniądze, technologię, media, mieliśmy wszystko, ale nie mieliśmy jednego – nie mieliśmy dzieci. Nasze kobiety nie chciały mieć rozwrzeszczanych bachorów, więc tylko jedna ciąża na pięć była donoszona do końca, pozostałe kończyły się w gabinetach ginekologicznych. W tym samym czasie albańskie kobiety w Kosowie miały po sześcioro, ośmioro czy dziesięcioro dzieci. Serbscy cieśle zarabiali strugając

trumny, albańscy – strugając kolyński. Jeszcze na początku XX wieku było nas w Kosowie 70%, teraz tylko 8%.

Jakiś starszy działacz z ugrupowania Szeszejlja mówi do mikrofonu, że przecież w Kosowie pozostały nasze najstarsze prawosławne klasztory i że musimy bronić naszej wiary. Teraz mu się o prawosławiu przypomniało?

A gdzie byłeś, gdy kilka milionów twoich rodaków zamiast do sal porodowych, żłobków, przedszkoli, szkół, urzędów, biur i fabryk, trafiło do muszli klozetowych i kublów na śmieci?

Pierwsze błogosławieństwo, jakie Bóg kieruje do człowieka brzmi: *Rozmnażajcie się i czynicie sobie ziemię poddaną*. Łańcuszek przyczynowo-skutkowy

jest nieskomplikowany: tylko ten, kto się rozmnaża czyni sobie ziemię poddaną. Kto się nie rozmnaża, tego nie ma. I to się po prostu w Kosowie stało. Dla muzułmanów było to jakoś oczywiste, a dla prawosławnych? Ale w sumie jakich prawosławnych? Przecież to socjaliści. Dla nich liczą się zdobywcze socjalne, opiekuńczość państwa, osobista wygoda i kom-

fort. W d... mają prawosławie. Chrzcziny – tak, pogrzeb – cerkiewny, ale żeby jakimś tam Panem Bogiem sobie głowę zawracać. Żeby przestrzegać przykazań? Że niby zygotą to człowiek?

Patrzę na kolejne migawki z Kosowa. Zawsze uderzało mnie w nich jedno: kiedy mają pokazać Serbów i są relacje z Leposawicia, Zubin Potoku czy Zvezdana, to prawie zawsze przed kamerami występują trzęsące się, bezzębne starowinki w chustach na głowach, tłumiące szloch w pomarszczonych dłoniach.

Kiedy natomiast pokazują Albańczyków z Prištiny czy Prizrenu, widok jest niezmiennie ten sam: tłumy młodych, radosnych, wojowniczych mężczyzn powiewających czerwonymi flagami z czarnym orłem. Na początku myślałam, że to manipulacja, ale potem doszłam do wniosku, że rzeczywiście tak jest: dzieci mają nad bezdzietnymi przewagę nie tylko ilościową, ale i jakościową: młodość kontra starość, dynamika kontra inercja, moc kontra słabość, przyszłość kontra przeszłość.

A co na to wszystko Europa, która jak podstarzała kochanka do młodego fagasa spieszyła się z deklaracjami, że uzna niepodległość Kosowa? Przełączam telewizor na stacje niemieckie, a tam wszędzie walcują jeden temat: jakiś szef wschodniego landu skrytykował ernerdowską politykę w sprawie aborcji i teraz wylewają na biedaka kubły pomyj. Aktywistka nowej lewicy mówi wzburzona, że polityk obraził miliony niemieckich kobiet, które skorzystały z prawa do aborcji – tej podstawowej zdobyczy cywilizowanej ludzkości. Ty głupia..., myślę sobie, a kto ci będzie zmieniał pampersy, jak będziesz zdychać w przytułku dla starców? Pewnie jakaś Turczynka, Tunezyjka albo Albanka...

Przełączam na brytyjski kanał. Tam w serwisie informacyjnym atakują z kolei jakiegoś angielskiego księdza, bo nie wyrażał dość zachwyty dla adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Zdenerwowany aktywista gejowski w tęczowym szaliku oskarża chrześcijaństwo o homofobię, nietolerancję i szerzenie nienawiści. Oj, zatęsknisz jeszcze... za represyjnym chrześcijaństwem, kiedy w Europie zapanuje tolerancyjny islam. Od czasu rewolucji islamskiej w Iranie wykonano na homoseksualistach około 4 tysięcy egzekucji, a pół roku temu na Uniwersytecie Columbia prezydent Ahmadineżad oświadczył amerykańskiemu studentowi, że Iran jest już całkowicie „wolny od homoseksualizmu”. To się nazywa ostateczne rozwiązanie kwestii gejowskiej. Krytykuj Kościół, chłopstasiu, krytykuj. Podcinaj gałąź, na której siedzisz.

Wyłączam telewizor. Nic wam nie pomoże, Europejczycy. Macie wszystko, tak jak my w Kosowie, macie władzę, pieniądze, technologię, media, macie wszystko, ale nie macie jednego – dzieci. Nie jestem żadną Kassandra, bo tu nie trzeba mieć szczególnych zdolności profetycznych: wystarczy prosta znajomość matematyki.

I historii. Kto dziś pamięta o Amalekitach czy Wizygotach?

Przez ostatnich kilkanaście lat nas, Serbów, oskarżano na świecie o ludobójstwo, ale myśmy popełniali autoludobójstwo. I popełniamy je nadal. Dziś straciliśmy Kosowe Pole, wkrótce przyjdzie kolej na Belgrad. Natura nie znosi pustki. Kto wybierze zasadę śmierci, sam rezygnuje z życia. Widocznie nie zasługujemy na przetrwanie. A czy Europa zasługuje?

Według *Fronda* nr 46/2008

Można wysłać dowolną sumę przelewem bankowym lub pocztowym na konto:

Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia  
ul. Jaškowa Dolina 47/1a, 80-286 Gdańsk  
Nr rachunku 05 1240 1242 1111 0000 1587 7356

Można także dokonać wpłaty kartą płatniczą przez Internet na naszej stronie [www.hli.org.pl](http://www.hli.org.pl)

nazwa odbiorcy <b>Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia</b>		nr rachunku odbiorcy <b>05 1240 1242 1111 0000 1587 7356</b>	
nazwa odbiorcy ul. <b>ul. Jaškowa Dolina 47/1a 80-286 Gdańsk</b>		odbiorca <b>Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia ul. Jaškowa Dolina 47/1a 80-286 Gdańsk</b>	
Lp. nr rachunku odbiorcy <b>0 5 1 2 4 0 1 2 4 2 1 1 1 1 0 0 0 0 1 5 8 7 7 3 5 6</b>		kwota	
wpłata <b>W P P L N</b>		kwota	
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)			
nazwa zleceniodawcy			
nazwa zleceniodawcy od.			
tytułem			
opłata:		opłata	
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy		opłata	

poličenje prelewu /wpłata gotówkowa

odbiętek dla banku / zleceniodawcy

DOWÓDPOKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

DAR  
SERCA  
NA  
OBRONĘ  
ŻYCIA

## CZY BĘDZIE GWAŁTOWNY WZROST CEN ARTYKUŁÓW DZIECIĘCYCH?

Forum Kobiet Polskich, zrzeszające 58 organizacji kobiecych, wystąpiło do premiera Donalda Tuska w sprawie niepodwyższenia podatku VAT na artykuły dziecięce z 7% na 22%.

Przedstawicielki Forum Kobiet Polskich napisały: *Podwyższenie o 15% stawki podatku VAT na artykuły dziecięce znacząco odczuje większość rodzin i dzieci w Polsce. Należy pamiętać, że wiele polskich rodzin jest w złej sytuacji materialnej. Z danych GUS wynika, że w 2006 r. w gospodarstwach domowych ogółem przeciętny miesięczny dochód rozporządzalny na osobę wyniósł 835 zł. Odsetek gospodarstw, w których poziom dochodów był niższy od subiektywnej granicy ubóstwa wyniósł 18%, a żyjących poniżej ustawowej granicy ubóstwa 15%, zaś zasięg ubóstwa relatywnego wyniósł 17,7%. Podwyższenie podatku VAT szczególnie dotknie rodziny wielodzietne, w których wychowuje się 1/3 polskich dzieci.*

Komisja Europejska wskazywała niedawno na dzieci jako na grupę najbardziej w Polsce upośledzoną materialnie. Podniesienie podatku VAT oznacza pogłębienie skali ubóstwa polskich rodzin. Należy zwrócić uwagę, że stawki VAT w krajach Unii Europejskiej są zróżnicowane i w większości niższe niż proponowana wysokość 22%, zaś w zasobnej Wielkiej Brytanii wynosi zero procent.

Miejmy nadzieję, że rząd uwzględni te uwagi i z troską pochyli się nad trudną sytuacją rodzin wychowujących dzieci.

## MAMO, TATO – PRZYTUL DZIECKO!

Jak twierdzą badacze kandydyscy dzieci urodzone przedwcześnie mogą wiele zyskać dzięki dotykowi swoich rodziców. Przytulanie dzieci przedwcześnie urodzonych, np. w 28. tygodniu życia prenatalnego zmniejsza stres, na jaki naraża je bolesne leczenie. Dotyk rodziców może znacznie poprawić stan ich zdrowia.

Od lat pojawiały się dowody na to, że regularne przytulanie noworodków może być dla nich bardzo korzystne, także dla tych, które są trzymane w inkubatorach. Przytulanie poprawia nie tylko ich stan, ale wytwarza więź między rodzicem i dzieckiem. Badanie naukowców z McGill University opisane w czasopiśmie *BMC Pediatrics* poświęcono dzieciom urodzonym między 28. a 30. tygodniem życia od poczęcia.

Wcześniej uważano, że tak małe dzieci nie są na tyle rozwinięte, żeby odnosić korzyści z dotyku. Trzymano je w sterylnym inkubatorze i zabraniano dotykania. Badacze przyjrzeni się wcześniakom poddawanych zwyczajowemu zabiegowi pobierania krwi z pięty. Jest to bolesny zabieg, a trwa nawet kilka minut. Niemowlętom mierzone puls, aby sprawdzić, jak odczuwają. Okazało się, że reakcja u dzieci, które były przytulane, była znacznie mniejsza. Połowa regularnie pieszczonych maleństw nawet nie skrzywiła się podczas tego zabiegu.

Chciałoby się powiedzieć – cóż to za odkrycie? Wie o tym każda matka. W warunkach skrajnej biedy u Indian w puszczy amazońskiej,

gdzie nie było żadnej możliwości hospitalizacji przedwcześnie urodzonego noworodka, stwierdzono znacznie większą przeżywalność, jeśli matka nosiła dziecko bezpośrednio na swoich piersiach. Przytulanie się jest w instynkcie wszystkich zwierząt naczelnych. Mała małpka umrze, jeśli nie będzie miała do kogo się przytulić. Hodowcy zwierząt znakomicie o tym wiedzą.

Jednak pediatria XX wieku wprowadziła drastyczną zasadę, że nie wolno pieścić noworodków. To było jedyne słuszne, naukowe podejście. Wiele matek dało się oszukać. Nie karmiły piersią, bo im wmówiono, że mają zły pokarm. Nie tuliły dziecka, bo wywierano na nie silną presję, aby nie rozpieszczaly dzieci. Noworodka szybko zabierano od matki na inny oddział, był niejako własnością szpitala. Matka nie miała żadnych praw. Chore dziecko było pozbawiane kontaktu z matką, a nawet odstawiane od naturalnego pokarmu. Mówiono wówczas o nowoczesnym wychowaniu. Musiało minąć wiele czasu, abyśmy z powrotem zmądrzeli. Dzisiaj wiele się zmieniło, tylko jak się czują te matki, które rodziły w latach 60., 70. czy 80.? Pozbawiono je i ich dzieci czegoś niezwykle ważnego i nikt nawet nie wpadł na pomysł, aby je przeprosić.

Pieścmy, więc teraz nasze maleństwa i niech wszystkim przynosi to jak największą radość.



## Macierzyństwo doceniane i chronione

Pomoc rodzicom w przygotowaniu się do narodzin dziecka to cel programu zdrowotnego pod nazwą *Rodzicielstwo zdrowe od początku. Jest to interdyscyplinarny i kompleksowy program opieki związanej z narodzinami dziecka, pierwsze tak całościowe zebranie problematyki prokreacji: obejmuje okres przed poczęciem, czas ciąży, narodziny i okres poporodowy* – stwierdził prof. Bogdan Chazan, ginekolog-położnik, dyrektor warszawskiego Szpitala Św. Rodziny, autor programu. Zaznaczył, że poprawa możliwości realizacji celów prokreacyjnych oraz zmiana postaw wobec rodzicielstwa mają na celu zmniejszenie kry-

zysu demograficznego w Polsce. Wielokrotnie podkreślał, że program kładzie nacisk na duchowy wymiar macierzyństwa i ojcostwa. *Zwracamy uwagę na godność kobiety jako matki oraz podmiotowość dziecka. Staramy się uczyć przeżywania nie tylko radości, ale i żaloby po stracie dziecka* – wyjaśniał profesor.

Założenia programu zostaną przedstawione ministrowi zdrowia oraz pełnomocnikowi rządu ds. równego statusu. Program wspiera organizacja lekarzy ginekologów-położników MaterCare, której celem jest poprawa jakości opieki zdrowotnej w dziedzinie zdrowia prokreacyjnego.

LISTY DO KLUBU

LISTY DO KLUBU

LISTY DO KLUBU

Kochani!

Chcę się z Wami podzielić dobrą wiadomością. Od ośmiu lat pracuję w miejskim gimnazjum w Oławie (woj. dolnośląskie). Jestem nauczycielem wychowania fizycznego oraz wychowawcą klasy III c. Moi wychowankowie narozrabiali w tym roku szkolnym i cieszą się kiepską opinią wśród nauczycieli naszej szkoły. Postanowiłam im pomóc wyjść z tej niekorzystnej dla nich sytuacji. Zgłosiłam pani dyrektor, że moja klasa przygotowuje apel nt. „Narodowego Dnia Życia”. Na lekcjach wychowawczych poruszałam z nimi różne tematy, między innymi temat aborcji, ochrony życia poczętego. Zorientowałam się, że wiele wiedzą, ale nie do końca. Na podstawie zgromadzonych materiałów, które systematycznie otrzymywałam od Was, napisałam scenariusz apelu, w którym musiałam uwzględnić obchody Narodowego Dnia Życia oraz rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II. Były teksty czytane, piosenki, na koniec 6. minutowy film „Życie – tak”. Młodzież słuchała z uwagą i w skupieniu, na twarzach malowało się wzruszenie, a czasem w oku zakręciła się łezka. Na apel zaprosiliśmy proboszcza naszej parafii oraz panią kierownik oświaty, sportu i rekreacji.

Dyrektor powiedział, że apel był super przygotowany i że podobał się zaproszonym gościom.

Jeden z trzecioklasistów powiedział, zwracając się do mnie: ciekawy apel pani przygotowała, taki inny.

W przygotowaniu apelu wspierał mnie mój mąż Zbigniew. Bałam się, że ten trudny temat „nie wypali” na forum szkoły. A jednak udało się (...).

Z serdecznymi pozdrowieniami

Zofia Borek

(nauczyciel Gimnazjum nr 1 w Oławie)



## Zapraszamy do Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia

Klub jest obecnie, najszerszą z możliwych, płaszczyzną poparcia dla idei ochrony ludzkiego życia i chrześcijańskiej moralności, ze szczególnym zwróceniem uwagi na ochronę rodziny.

Klub nie jest kolejnym stowarzyszeniem, ale miejscem spotkania osób o podobnym systemie wartości i zaangażowania. Ma służyć wspólnej pomocy w budowaniu **cywilizacji miłości i życia**.

Patronat nad Klubem prowadzi **Human Life International - Europa**, polskie biuro międzynarodowej organizacji **pro-life** zbudowanej na fundamencie nauki Kościoła katolickiego, zwłaszcza encykliki „*Humanae vitae*”.

Jedynym warunkiem przystąpienia do Klubu jest zaakceptowanie założeń ideowych i wypełnienie formularza zgłoszenia. W odpowiedzi nadsyłamy legitymację, która jest bezpłatna. Wysyłamy również bieżące informacje na tematy pro-life.

Wszelkie ofiary pieniężne są jedynie całkowicie dobrowolnymi darami, wspierającymi działania w obronie życia i rodziny.

**Zapraszamy!!!**

## **PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS!**

**Napisz:**

Klub Przyjaciół  
Ludzkiego Życia,  
ul. Jaškowa Dolina 47/1a,  
80-286 Gdańsk

**zadzwoń:**

tel. (58) 341-19-11

**wyślij e-maila:**

klub@hli.org.pl

Wóczas nawiążemy korespondencję.

Możesz też zapisać się poprzez stronę internetową [www.hli.org.pl](http://www.hli.org.pl) (dział Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia).

Nr konta: 05 1240 1242 1111 0000 1587 7356

## Oferta HLI-Europa

## Zestaw edukacyjny



Zakładki:

„Być mamą”  
 „Być tatą”  
 „Jestem chłopakiem odpowiedzialnym”  
 „Jestem dziewczyną odpowiedzialną”  
 „Papa”  
 „Przyszłość to ja!”

Zakładki można zamawiać również  
 na sztuki. Cena jednej 0,50- zł

6 zakładek + model „Jaś” 10,- zł



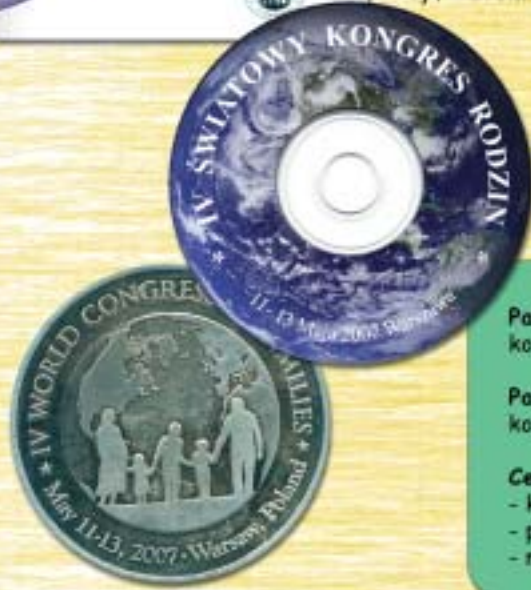
## NOWOŚĆ!



W pierwszą rocznicę IV Światowego Kongresu Rodzin, który odbył się w dniach 11-13 maja 2007 r. w Warszawie, ukazała się książka pt.

Rodzina wiosną dla Europy i świata.

Zawiera ona bardzo obszerny wybór tekstów z kongresu. Książka liczy 718 stron oraz aneks ze zdjęciami. Dostępna jest również płyta DVD (20'51") z kongresu oraz medal pamiątkowy wykonany z brązu z serii kolekcjonerskiej wraz z certyfikatem.



Pakiet I (książka+płyta+medal)  
 kosztuje 129 zł

Pakiet II (książka+płyta)  
 kosztuje 53 zł

Ceny jednostkowe:  
 - książka 48 zł  
 - płyta 15 zł  
 - medal 99 zł

Odetnij i wyślij w kopercie na adres:  
 HLI-Europa, Jaškowa Dolina 47/2, 80-286 Gdańsk,  
 faxem: (58) 346-10-02 lub e-mailem: poczta@hli.org.pl

## Zamawiam następujące publikacje:

„Być mamą”	<input type="checkbox"/>
„Być tatą”	<input type="checkbox"/>
„Jestem chłopakiem odpowiedzialnym”	<input type="checkbox"/>
„Jestem dziewczyną odpowiedzialną”	<input type="checkbox"/>
„Papa”	<input type="checkbox"/>
„Przyszłość to ja!”	<input type="checkbox"/>
Zestaw edukacyjny	<input type="checkbox"/>
Pakiet I	<input type="checkbox"/>
Pakiet II	<input type="checkbox"/>
Książka „Rodzina wiosną...”	<input type="checkbox"/>
Płyta „Światowy Kongres Rodzin”	<input type="checkbox"/>
Medal „Światowy Kongres Rodzin”	<input type="checkbox"/>
„Jestem”	<input type="checkbox"/>
„Być kobietą, ale jaką?”	<input type="checkbox"/>
„Piosenki dla dzieci”	<input type="checkbox"/>
„Czekam na Ciebie Maluszku”	<input type="checkbox"/>

na następujący adres:

Imię i nazwisko	<input type="text"/>
Ulica i nr domu	<input type="text"/>
Kod i miejscowość	<input type="text"/>
E-mail	<input type="text"/>
Telefon	<input type="text"/>

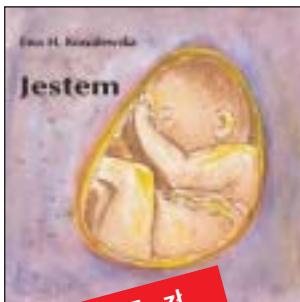
Jestem członkiem KPLŻ 

Zgadzam się na przetwarzanie moich danych osobowych. Zobowiązujemy się nie upowszechniać tych danych, ani nikomu ich nie odstępować.

Podpis:

Wszystkie materiały  
 wysyłamy za zaliczeniem  
 pocztowym.

Doliczamy koszty przesyłki  
 (opłata zryczałtowana 11,- zł)



CENA: 5,- zł

„Jestem”  
 Ewa H. Kowalewska

Poczęte dziecko rozmawia ze swoją mamą. Ten pełen miłości dialog zawiera wiele ciepła, serdecznej czułości, a także opisuje wiele faktów, dotyczących rozwoju dziecka aż do jego urodzenia się. Książeczka ilustrowana akwarelami stanowi znakomity prezent zarówno dla dzieci, jak i młodych małżonków.



CENA: 5,90 zł

„Być kobietą, ale jaką?”  
 Ewa H. Kowalewska

„Pisząc tę książkę poczułam, że sama nie dam rady i potrzebuję pomocy innych kobiet. Moje osobiste świadectwo bycia kobietą jest zupełnie niewystarczające. Rozesłałam Internetem prośbę o przyłączenie się do jej pisania. Nie wiem, jakimi drogami ona krążyła. Dostałam wiele listów, większość od osób mi nieznanych – starszych i młodszych, uczących się jeszcze i pracujących, a także będących na emeryturze. Napisały takie, które robią karierę zawodową i takie, które opiekują się dziećmi w domu. Często cytuję fragmenty tych świadectw, bo najprawdziwsze jest zwyczajne życie. Książka ta na pewno nie wyczerpie tak obszernego tematu. Mam jednak nadzieję, że stanie się przyczynkiem do wielu przemyśleń.”

„Piosenki dla dzieci”  
 płyta CD



Znajdziemy tu 20 piosenek, które polskim dzieciom śpiewały mamy i babcie od kilku pokoleń. Można je ofiarować dziecku pod choinkę, można też później śpiewać je razem. Śpiewa Teresa Przeradzka, której niezwykle ciepły, kryształowy głos jest zawsze bardzo bliski dzieciom.

oraz

„Czekam na Ciebie Maluszku”  
 płyta CD

- 9 piosenek na 9 miesięcy -

Kołysanka, walczyk, rytmy cygańskie, poleczka i inne....  
 Mama śpiewa swojemu poczętemu dziecku.

Biuletyn Informacyjny *Wybierz Życie!* Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia przy współpracy Human Life International – Europa. Biuletyn jest kontynuacją wydawanego wcześniej „Euro Life”.

Redaguje zespół:

Ewa Kowalewska (red. nac.), Anna Lisiewicz, Małgorzata Wyszyńska, Arkadiusz Disterheft (skład), Magdalena Zdrojewska.

Adres: Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia, ul. Jaškowa Dolina 47/1a, 80-286 Gdańsk  
 tel. (48) (58) 341-19-11, fax (48) (58) 346-10-02, e-mail: poczta@hli.org.pl  
 strona internetowa: www.hli.org.pl